

Janusz Tazbir (Warszawa)

## Elżbieta I Tudor w opinii staropolskiej

Spośród władców panujących w Europie Zachodniej drugiej połowy XVI stulecia do najczęściej u nas wspomnianych należeli bez wątpienia, obok obu Henryków III i IV, królów Francji, Filip II oraz Elżbieta I angielska. O ile jednak hiszpański monarcha posiadał zdecydowanie złą opinię, podobnie zresztą jak państwo i naród, którymi władał<sup>1</sup>, to na temat Elżbiety zmagaly się ze sobą dwie legendy: „czarna” i „biała”. Pierwsza powstała w środowiskach katolickich za sprawą przede wszystkim jezuitów. Skarga, nazywając Elżbietę „jawną wszeźnicą i krwią ludzką męczenników Chrystusowych i poddanych nienasyconą”<sup>2</sup>, wyrażał po prostu *communis opinio* propagandy zakonnej i — kontrreformacyjnej. Podobnie i wyznawcy „białej” legendy tej monarchini, jaką tworzyli polscy różnowiercy, czerpali całymi garściami z pism swoich współwyznawców, ukazujących się we Francji, Niemczech i Niderlandach, oraz oczywiście z dzieł angielskich obrońców Elżbiety. Cała polemika wokół jej osoby, która toczyła się nad Wisłą, posiadała więc wyraźnie wtórny, w znacznej mierze oparty na tłumaczeniach charakter<sup>3</sup>.

Odkąd objęcie rządów w Anglii przez Marię Tudor przyniosło tam restaurację katolicyzmu, odtąd każdy nowy władca budził nadzieję, iż

<sup>1</sup> Por. J. Tazbir, *Świat panów Pasków. Eseje i studia*, Łódź 1986, s. 184—185, oraz tenże, *Szlachta i konkwistadorzy. Opinia staropolska wobec podboju Ameryki przez Hiszpanię*, Warszawa 1989, s. 38 i nast. Z pracy G. Parkera (*Filip II*, Warszawa 1985, s. 177 i nast.) wynika, iż podobne co wobec Elżbiety zarzuty wysuwano pod adresem hiszpańskiego króla, nazywając go „przeklętym mordercą”, „podłym uzurpatorem” i „ohydnym tyranem” (*ibidem* s. 181).

<sup>2</sup> Cyt. za: H. Zins, *Polska w oczach Anglików XIV—XVI w.*, Warszawa 1974, s. 142.

<sup>3</sup> Na docieranie z Francji do Polski licznych pamfletów antyjezuickich zwracał uwagę P. Skarga, *Próba zakonu Societatis Iesu*. Kraków 1607, s. 109.



pójdzie w ślady tej królowej. Nic więc dziwnego, iż głównym zarzutem wysuwany pod adresem Elżbiety było kontynuowanie przez nią polityki wyznaniowej ojca, świeckiego protektora angielskiej reformacji i głowy „schizmatycznego” Kościoła w tym państwie. Akt supremacji z 1559 r. nazywał wprawdzie królową „najwyższym rządcą tego królestwa w dziedzinie kościelnej, jak i świeckiej”, a nie „głową Kościoła angielskiego”, w gruncie rzeczy jednak przyznawał jej tę samą, co i Henrykowi VIII pełnię władzy w kwestiach wiary. Rację miał poniekąd cytowany Skarga pisząc, iż Elżbietę „Anglikowie heretycy za papieża mają i ona im wyroki około Pana Boga, jako kto wierzyć ma, wydaje”<sup>4</sup>.

Zwolennicy polskiej reformacji bacznie obserwowali prześladowania ich współwyznawców w Anglii, jakie miały miejsce za rządów Marii Tudor. W Bazylikowym przekładzie dzieła Jana Crespina *Actiones et monimenta martyrum* (Genewa 1556), który ukazał się pod tytułem *Historyja o srogim prześladowaniu Kościoła Bożego* (Brześć Litewski 1567), znajdujemy bardzo dokładny opis „okrutnych a srogich prześladowań”, jakie spadły na angielskich wyznawców protestantyzmu za sprawą Marii „Krwawej”<sup>5</sup>, której jednak wówczas nikt tak jeszcze w Polsce nie nazywał. Jej panowanie wielokrotnie z najwyższą abominacją wspominali tacy polemisi różnowierczy, jak m.in. Andrzej Wolan i Jan Łasicki<sup>6</sup>.

Z kolei środowiska katolickie były nader dobrze poinformowane o represyjnej polityce Elżbiety wobec „papistów”. „Nie jest rzecz tajna — pisał Kasper Wilkowski w przedmowie do *Dziesięciu mocnych dowodów* Campionusa — co się w Anglijej dzieje”<sup>7</sup>. Sytuacją katolików na Wyspach Brytyjskich żywo interesował się Stanisław Hozjusz. Wielkie dzieło Mikołaja Sandersa *De visibili monarchia ecclesiae libri VIII*, zawierające m.in. „najwcześniejszy zarys historii prześladowania katolików w Anglii”, poprzedza list dziękczynny autora do polskiego kardynała<sup>8</sup>. Dzieło to dostarczyło zresztą później Skardze materiałów do napisania w *Żywotach świętych* rozdziału na temat „męczenników w

<sup>4</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych*, Kraków 1598, s. 1129.

<sup>5</sup> C. Bazylik, *Historyja o srogim prześladowaniu Kościoła Bożego*. Brześć 1567, fol. 168 verso i nast. oraz fol. 178 verso i nast.

<sup>6</sup> Por. U. Szumska, *Anglia a Polska w epoce humanizmu i reformacji (Związki kulturalne)*, Lwów 1938, s. 86, oraz H. Kowalska, *Działalność reformatorska Jana Łaskiego w Polsce, 1556—1560*, Wrocław 1969, s. 155.

<sup>7</sup> E. Campion, *Dziesięć mocnych dowodów, iż adwersarze Kościoła powszechnego upać muszą...*, Wilno 1584, z dedykacji dla Anny Jagiellonki.

<sup>8</sup> W. Borowy, *Prześladowani katolicy angielscy i szkoccy w Polsce XVI wieku*, „Przegląd Powszechny”, 1938, nr 7—8, s. 112.



Anglijej". Z inicjatywy Hozjusza sobór trydencki słał listy do katolickich książąt i monarchów, aby się wstawiali za uwięzionymi na Wyspach Brytyjskich współwyznawcami. Sam Hozjusz prowadził spisy siedzących tam w więzieniu biskupów i księży, utrzymywał z nimi korespondencję, wspomagał — w miarę możliwości — nie tylko duchowo, ale i materialnie<sup>9</sup>.

Polski kardynał obawiał się, że przykład Elżbiety I może źle działać na chwiejnego w sprawach wiary Zygmunta Augusta, którego przecież namawiano, aby stanął na czele Kościoła narodowego. Nie darmo Jan Łasicki pisał (1565) do Teodora Bezy, iż Zygmunt August „nie jest mniej łaskawy od królowej angielskiej Elżbiety ani mniej uczony, a postępy Ewangelii wspiera już przez to samo, że jej nie przeszkadza”<sup>10</sup>.

W ostatniej ćwierci XVI stulecia polskie i obce duchowieństwo rozwinęło szeroką akcję informacyjną na temat prześladowań katolików w Anglii. Tak więc nuncjusz Giovanii Andrea Caligari podsunął Batoremu w charakterze lektury książkę Reginalda Pole'a, mówiącą o walce tamtejszych zwolenników protestantyzmu z Kościołem katolickim; postarano się także, aby król przeczytał pracę Campionusa, poświęconą zwalczaniu anglikanizmu<sup>11</sup>. Stefanowi Batoremu tak się ona spodobała, iż przesłał ją w darze możnemu protektorowi reformacji na Litwie, Mikołajowi Radziwiłłowi, zwanemu „Rudym”. Król polecił również przełożyć to dziełko na polski<sup>12</sup>. Jakoż w 1584 r. ukazały się w Wilnie jednocześnie dwa przekłady tej pracy. Jeden (*Dziesięć przyczyn, dla których Edmundus Kampianus heretyki w Anglijej na dysputacyją wyzwał*) wyszedł spod pióra Skargi. Wspominany już drugi zawdzięczamy Kasprowi Wilkowskiemu, świeżemu konwertycie, który w dedykacji dla Anny Jagiellonki nie cmieszkła nazwać Elżbiety „morderką Chrystusową”. Jeszcze w początkach XVII stulecia dużą poczytnością cieszyły się w Polsce życiorysy Campionusa, jego dziełka oraz listy.

Dwa lata przed rozprawką Campionusa ukazała się obszerna broszura *Okrucieństwa kacyrskie przeciw katolikom w Anglijej krótko a prawdziwie przez jednego tegoż narodu opisane, a na język polski przełożone*. Czytamy w niej, iż królowa Elżbieta jest winna niesłychanym okrucieństwom, z jakimi spotykają się w Anglii katolicy. Tak ich tam szpiegują, karzą i torturują, „iż większego niewolstwa a uciśnienia pod słońcem u ludzi najokrutniejszych nie znajdziesz”. Każdego, kto nie

<sup>9</sup> U. Szumska, *op. cit.*, s. 93—94.

<sup>10</sup> H. Barycz, Jan Łasicki. *Studium z dziejów polskiej kultury naukowej XVI wieku*, Wrocław 1973, s. 51.

<sup>11</sup> Por. przyp. 7.

<sup>12</sup> U. Szumska, *op. cit.*, s. 90.



uznaje Elżbiety za głowę Kościoła, spotyka taka sama kara, jaką zwykło się wymierzać za zniewagę królewskiego majestatu. W dziełku tym polski czytelnik znajdował obszerne zestawienie wszystkich ograniczeń i sztykan prawnych, które są stosowane wobec angielskich katolików. Anonimowy autor szczegółowo przedstawiał tok postępowania sądowego, używane w trakcie śledztwa tortury, warunki więzienne, kary w rodzaju konfiskaty mienia *etc.*

Grew w swej gruntownej książce na temat francuskich opinii o Elżbiecie stale podkreśla, iż dopiero po straceniu Marii Stuart (1587) tamtejsi pisarze katoliccy zaczęli tak ostro atakować Elżbietę; przed egzekucją szkockiej królowej nie czynili tego nawet najbardziej zagorzali zwolennicy Rzymu<sup>13</sup>. Natomiast w Polsce rok 1587 nie stanowił jakiegś przełomu. Za istotną cezurę należy uznać ekskomunikowanie Elżbiety przez papieża Piusa V bullą „*Regnans in Ecclesia*”, co miało miejsce o siedemnaście lat wcześniej<sup>14</sup>. Odtąd już polscy pisarze katoliccy będą się jak najgorzej wyrażać o angielskiej królowej. Tak więc w pierwszym wydaniu *Żywotów świętych* (1579) Piotra Skargi znalazł się rozdział poświęcony straconym w Anglii jezuitom. W wydaniu następnym (1585) autor znacznie go poszerzył, dodając m.in. życiorys świętego w 1581 r. po torturach Campionusa. Skarga oraz jego zakonnicy konfratry ze zrozumiałych powodów zgęszczali farby; autor *Żywotów świętych* doliczył się aż pięciuset męczenników za rządów Elżbiety. Z obecnych ustaleń wynika, że było ich o połowę mniej. Do grona ofiar Elżbiety *Żywoty* (w wydaniu z 1585 r.) zaliczyły również Jakuba Bosgrave, o którym Skarga z rozrzewnieniem pisał: „Pomne cię, najmilszy bracie, gdyś u mnie opończy na tę drogę [...] ubierał, a Chrystus cię świadkiem swoim obiebrał i na takie męczeństwo uzbrajał”<sup>15</sup>.

Bosgrave został w 1580 r. pojmany przez policję angielską. Wytoczono mu proces o zdradę stanu, przy czym akt oskarżenia oparto na liście biskupa Hieronima Rozdrażewskiego do przyjaciela w Anglii, przechwyconym przez tamtejszy wywiad. Z listu wynikało, iż Bosgrave przyjeżdża do ojczyzny „w sprawach bardzo ważnych”. Torturowany w śledztwie i skazany na śmierć przez poćwiartowanie został jednak ulaskawiony na skutek dwukrotnej interwencji Batorego u królowej Elżbiety. Po wydaleniu z ojczyzny Bosgrave ponownie trafił do jezuitów, którym już przedtem sprawiał poważne kłopoty stałym naruszaniem dyscypliny zakonnej. Nie wypadało jednak usuwać z Towarzystwa

<sup>13</sup> J. H. Grew, *Elisabeth d'Angleterre dans la littérature française*, Paris 1932, s. 37; por. s. 57.

<sup>14</sup> Wspomina o tym m.in. J. Lasicki, *Pro Volano [...] adversus Antonium Possevinum*, Wilno 1584, s. 39.

<sup>15</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych*, Kraków 1585, s. 1130 i 1132.



„męczennika agielskiego”; generał zakonu (Klaudiusz Akwawiwa) nie chciał go też odwoływać z Polski. W rezultacie przymknięto oczy na wykroczenia niedoszedłego męczennika i Bosgrave zmarł w 1623 r. jako wykładowca kolegium jezuickiego w Kaliszu<sup>16</sup>. Skarga zaś w następnych wydaniach *Zywotów świętych* musiał umieścić sprostowanie, pisząc: „Inszych śmierć odwleczona była i za czasem Bosgrawiusz za niejakim listem króla Stephana do królowej angielskiej [...] wybawiony był”<sup>17</sup>.

Nawet Ludwig von Pastor przyznaje, iż wspomniana już ekskomunikacja rzucona na Elżbietę przez Piusa V, jak również opozycja i bunt szlachty katolickiej, wszystko to zaostriżyło represje wobec angielskich zwolenników Rzymu<sup>18</sup>. Przypomnijmy, że papież skierował swą bullę „przeciw Elżbiecie, rzekomej królowej Anglii, i tym heretykom, którzy ją popierają”. Zarówno przebywający na emigracji, jak i pozostali w kraju „papiści” angielscy brali aktywny udział w spiskach mających na celu detronizację królowej czy też nawet jej zabójstwo. Rzym, który przez pierwsze lata panowania Elżbiety żywił pewne nadzieje, iż pójdzie ona ostatecznie w ślady swej siostry, Marii Tudor, i powróci na łono katolicyzmu<sup>19</sup>, od roku 1570 udzielał zdecydowanego poparcia tym wszystkim akcjom. Była to zresztą epoka, w której zamachami na życie władców starano się dość często zmieniać bieg dziejów: od sztyletu zginęli nie tylko dwaj kolejni królowie Francji (Henryk III oraz Henryk IV), ale również król Szkocji (Henryk Darnley) i przywódca zbuntowanych Niderlandów (książę Wilhelm Orański). Liczne próby skrytobójczego usunięcia królowej Anglii znajdowały moralną aprobatę w Rzymie; wspierał on również przygotowania militarne Hiszpanii do inwazji na Wyspy Brytyjskie. Jest przeto rzeczą zrozumiałą, iż klęska „niezwyciężonej armady” została przyjęta z entuzjazmem również i w polskich środowiskach różnowierczych (szczególnie w Gdańsku)<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> L. Piechnik, *Początki Akademii Wileńskiej, 1570—1599*, Rzym 1984, s. 133—135.

<sup>17</sup> P. Skarga, *Zywoty świętych*, Kraków 1598, s. 1135.

<sup>18</sup> L. Pastor, *Geschichte der Päpste im Zeitalter der katholischen Reformation und Restauration*, t. 8, Freiburg i. Breisgau 1920, s. 439—440.

<sup>19</sup> Ślady tego znajdujemy m.in. w listach Hozjusza — por. *Korespondencja Stanisława Hozjusza...*, t. III (1558—1561), część I (10 V 1558—31 VIII 1560), oprac. H. D. Wojtyńska, Olsztyn 1980, s. 290, 294 i 319 („Studia Warmińskie”, t. XVII).

<sup>20</sup> Także i w Krakowie ukazała się w 1598 r. relacja, przełożona z niemieckiego (przez autora piszącego pod pseudonimem Jan Pawłowicz z Wilniowca), o tej morskiej klęsce Hiszpanii — por. *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t.: *Matopolska*, część I: wiek XV—XVI, pod red. A. Kaweckiej-Gryczowej, Wrocław 1983, s. 363. Echa polskie były jednak nader nikłe w porównaniu z masą pisemek, które pokonanie „niezwyciężonej armady” wywołało we Francji, por. J. H. Grew, *op. cit.*, s. 45 i nast.



Choć istniały racje obiektywne, usprawiedliwiające w pewnym stopniu represje wobec angielskich katolików, prowadzących antyrządową działalność polityczną, to jednak wypada się także zgodzić i z opinią J. Leclera TJ, iż żadne inne państwo chrześcijańskiej Europy nie ustanowiło w XVI wieku tak wielu hańbiących i drakońskich praw „za wykroczenia ściśle religijne”, jak to była uczyniła Anglia elżbietańska. Nierozgraniczenie kwestii kościelnych od państwowych sprawiło, że stosowano tam identyczne kary „za wierność Rzymowi, jak i za zbrodnię zdrady stanu”<sup>21</sup>. Musiało to do żywego oburzać przede wszystkim jezuitów, o czym świadczy dobitnie polemika, jaką na przełomie osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych lat XVI stulecia stoczyli członkowie tego zakonu, Andrzej Jurgiewicz oraz Skarga, z kalwinistą Andrzejem Wolanem. Spór dotyczył przede wszystkim polityki wyznaniowej prowadzonej przez Elżbietę I. Strona katolicka nazywała ją „angielską papieżycą”, zrodzoną z kazirodczego związku. Jak widać i do rąk polskich jezuitów dotarła broszura *Napomnienie arystokracji i ludu Anglii...*, ogłoszona pod nazwiskiem kardynała Williama Allena, w której Elżbietę nazywano m.in. „kazirodczym bękartem, poczętym i zrodzonym w grzechu przez osławioną kurtyzanę”<sup>22</sup>.

Również i w polskich pamfletach określano angielską królową mianem monstrum, jakim jest kobieta mieszająca się do spraw Kościoła, co — jak pisano — nigdy przedtem nie miało miejsca. Gorszą się tym także angielscy purytanie, o czym świadczy fakt, że nawet oni, nie chcąc uznać Elżbiety za głowę Kościoła, uciekają do Genewy. „Angielska sprawiedliwość”<sup>23</sup> polega w istocie na tym, iż rządzi ona państwem z okrucieństwem przewyższającym turecką tyranie<sup>24</sup>. W zapale polemicznym nie szczędzono Elżbiecie najgorszych szyderstw, pomówień oraz obelg.

W czasach, kiedy na jej temat wypowiadał się wspomniany już Jurgiewicz, ze szczególnym upodobaniem atakowano kalwińskiego polemistę, Stanisława Sudrowskiego (ok. 1550—1600), który był kaznodzieją w Wilnie. Wargocki, Reszka, Jurgiewicz, Sawicki oraz inni szermierze kontrreformacji pisali, jakoby za kradzież srebrnego talerza we

<sup>21</sup> J. Lecler, *Historia tolerancji w wieku reformacji*, t. II, Warszawa 1964, s. 323—324. Już w XVI w. zwracali na to uwagę pisarze katolicycy.

<sup>22</sup> J. E. Neale, *Elżbieta I*, Warszawa 1981, s. 281.

<sup>23</sup> Była to aluzja do pamfletu lorda Burgleithe ( Williama Cecila) *De iustitia Britannica seu Anglica...* (1584), w którym starał się on usprawiedliwić antykatolickie ustawodawstwo Elżbiety I.

<sup>24</sup> *Mendacia et convitia evangelica Andreae Volani [...] breviter refutata per Andream Jurgevicium canonicum Vilnensem*, Vilnae 1588, s. 141—142 i 145, oraz tenże, *Anatomia libelli famosi scurrillis An. Volani...*, b.m. 1591, fol. B<sub>2</sub>. Polemikę tę omawia T. Grabowski, *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce w wieku XVI, 1536—1612*, Kraków 1913, s. 476—479.



Lwowie miał on tam zostać skazany na śmierć; aby uniknąć tej kary przyjął urząd kata<sup>25</sup>. Na tym tle można zrozumieć, dlaczego właśnie żonę Sudrowiusza porównywano do królowej angielskiej. Jurgiewicz pisał, że kalwiniści wileńscy podobnie głoszą jej chwałę, jak angielscy czczą Elżbietę. Jedni czynią to w katedrze londyńskiej, drudzy w „litewskiej synagodze”; podobna też liturgia jest stosowana na cześć obu niewiast. Drwiny te stanowiły swoisty rewanż polemistów katolickich za protestanckie opowieści o „Joannie-papieżycy”.

Utrzymanym w szyderyczym tonie atakom na Elżbietę towarzyszyła masa drobniawych informacji na temat dziejów angielskiej „schizmy”, zwłaszcza zaś rządów tej królowej nad tamtejszym, powstałym w jej wyniku Kościołem. W nie przeznaczonych do druku relacjach krytykowano je daleko ostrzej; czynili to również szlacheccy politycy odwiedzający Anglię lub piszący o jej problemach. Dawala temu wyraz m.in. pozostała w rękopisie relacja z poselstwa, jakie Paweł Działyński odbył w 1597 r., w imieniu polskiego króla, do Niderlandów oraz na Wyspy Brytyjskie. Jej autorstwo Stanisław Grzybowski w przekonujący sposób przysądza Stanisławowi Bartolanowi (zm. 1618), sekretarzowi królewskiemu, który towarzyszył Działyńskiemu w tej misji<sup>26</sup>.

Odlóźmy na bok spory na temat, w jakim stopniu arogancka mowa Działyńskiego, wygłoszona podczas audiencji u Elżbiety I (odbytej 4 sierpnia 1597 r.) była wyrazem niezręczności dyplomatycznej, w jakim zaś świadomym nietaktem, utrzymanym w formie niemalże ultymatywnej. Zdaniem współczesnych nam badaczy, choć odbiła się ona jak najgorszym echem w elżbietańskiej Anglii, rzucając cień „na poziom polskiej dyplomacji, osobę posła, a nawet na polski dwór”<sup>27</sup>, to jednak przyniosła pozytywne polityczne rezultaty: „ultimatum zostało przyjęte, batoriańskie metody zdały egzamin. Elżbieta musiała ustąpić”<sup>28</sup>. Łatwo sobie wyobrazić jej reakcję, gdyby do rąk królowej trafił jakimś przypadkiem łaciński oryginał relacji Bartolana, skopiowany przez wywiad angielski.

Uczestnik polskiego poselstwa wprawdzie przyznawał Elżbiecie „lotny umysł”, wiedzę, zdolności i przenikliwość, ale równocześnie oskarżał ją o pychę, tyranie i okrucieństwo. Nie szczędził angielskiej królowej najgorszych epitetów, nazywając ją „nierządnicą pochodzącą

<sup>25</sup> Z. Nowak, *Kontrreformacyjna satyra obyczajowa w Polsce XVII wieku*, Gdańsk 1968, s. 470—471.

<sup>26</sup> S. Grzybowski, *Nieznane dzieło Stanisława Bartolana*, „Silva rerum series nova...”, Kraków 1981, s. 224—225.

<sup>27</sup> H. Zins, *op. cit.*, s. 112.

<sup>28</sup> S. Grzybowski, *Elżbieta Wielka*, Wrocław 1984, s. 191.



z nieprawego i haniebnego łoża”, „wrogiem wszystkich chrześcijan i nieubłaganą drapieżnicą”, która „panuje z tak niesłychanym despotyzmem”, iż przewyższyła wszystkich dotychczas żyjących tyranów. Jest to, zdaniem Bartolana, „papież hermafrodyta”, „dzika wilczyca”, „klucznik piekła” i tak dalej<sup>29</sup>. Autora tych słów można śmiało zaliczyć do grona „kalumniatorów”, których wygnania z Polski domagał się rząd angielski od Działyńskiego. Usłyszał on w Londynie, iż w szlacheckiej Rzeczypospolitej zamieszkuje wielu „jezuicko-hiszpańskich” pamflicistów, bezkarnie miotających obelgi na „dobre imię angielskiej królowej”<sup>30</sup>.

Jeśli z relacji Bartolana wyłuskamy istotne zarzuty, to sprowadzą się one do prześladowań katolików oraz rządów absolutnych. Towarzysz Działyńskiego zarzuca Elżbiecie tyrańskie i całkowite uzależnienie szlachty od tronu, szafowanie dobrami poddanych, które konfiskowano za zdradę stanu. Ta zaś była określana samowolnie i nawet z błahego powodu<sup>31</sup>. Obszernie też omawia Bartolan zaistniałe za jej sprawą „męczeństwo albo raczej rzeź chrześcijan”. Za panowania tej królowej miał miejsce „tyrański i niezwykle ucisk wolnego narodu przez kobiety”; „ginęli biedni Anglicy i nędznie umierali: jedni na palach, inni na krzyżach, ci w kleszczach żelaza, tamci jeszcze inaczej [...] na szczytach gmachów widnieją głowy na pal wbite, ówdzie częstką jakiegoś męża targa wiatr; to właśnie odbywa się widowisko tyranii”<sup>32</sup>.

W powyższej opinii dało o sobie znać przywiązanie szlachty do „złotej wolności”, górujące chwilami nad przywiązaniem do Kościoła oraz do katolicyzmu. Nie bez znaczenia były oczywiście przykre wrażenia wyniesione z niefortunnego (w przebiegu, a nie skutkach) poselstwa do Anglii. Widoczne są także refleksy antyelżbietańskiej propagandy, prowadzonej tak energicznie przez jezuitów. W gruncie rzeczy jednak czerpano z niej wiedzę o faktach, natomiast oceny wynikały z praktyki życia wyznaniowego, przestrzeganej w „państwie bez stosów”, gdzie władca nie usiłował narzucać wyznania swoim szlacheckim poddanym.

<sup>29</sup> *Merkuriusz sarmacki z Niderlandów i Anglii, czyli zwięzła relacja z dwóch poselstw [...] które sprawował [...] Paweł Działyński Roku Pańskiego 1597*, oprac. R. Marciniak, Wrocław 1978, s. 30 i nast. oraz s. 38 i nast.

<sup>30</sup> U. Szumska, *op. cit.*, s. 105. Autorka powołuje się na odpowiedź, jaką ministrowie angielscy udzielili 13 VIII 1597 r. Działyńskiemu. Opublikował ją „Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen”, t. III, 1888, s. 100—108. Jest to aneks do artykułu R. Hassencampa, *Handelspolitische Verhandlungen zwischen England und Polen in den Jahren 1597 und 1598*. Wydawcy *Merkuriusza sarmackiego* (por. poprzedni przypis) nie uwzględnili tej repliki.

<sup>31</sup> Na polityczne aspekty przeprowadzonej przez Bartolana krytyki zwraca uwagę S. Grzybowski, *Elżbieta Wielka*, s. 186—188.

<sup>32</sup> *Merkuriusz sarmacki*, s. 31.



Polscy królowie nie pisywali oczywiście nawet do protestanckich monarchów listów w takim tonie, w jakim były utrzymane jezuickie wypowiedzi o angielskim dworze. Nie tylko Zygmunt August, ale i jego następcy musieli po dawnemu nazywać Elżbietę „najjaśniejszą królową”, „najlaskawszą panią” czy „Waszą Wysokością”<sup>33</sup>. Co więcej, jeszcze Stefan Batory w listach do Elżbiety nazywał ją „obronczynią wiary” (*defenstrix fidei*). Kiedy zaś pod naciskiem papieża oraz jego legata Zygmunt III Waza zaczął opuszczać ten tytuł, poseł angielski, Christopher Parkins, wystąpił (1590) z energiczną, acz bezskuteczną interwencją. Parkins próbował tłumaczyć, iż nie Rzym, lecz stany angielskie tak właśnie nazwały Elżbietę, która spodziewa się, że „korona polska nie zmieni tytułatury Jej Królewskiej Mości pod wpływem listów papieskich”. W odpowiedzi usłyszał poufne wyjaśnienie, że król polski uczynił to pod presją nie tylko Rzymu, ale i jezuitów<sup>34</sup>.

Angielska dyplomacja starała się również interweniować w sprawie pamfletów zniesławiających jej mocodawców. Pojawienie się podobnych pisemek śledzono z dużą bacznością, zwracając uwagę nawet na utwory w języku polskim. Tak na przykład w 1595 r. wspomniany już Parkins donosił z Polski do Londynu, iż w Rzeczypospolitej pojawiła się książka, napisana przez królewskiego kaznodzieję, a zawierająca obelżwą wzmiankę o Elżbiecie<sup>35</sup>. Szło tu niewątpliwie o wspomniany już *Proces konfederacyjnej Piotra Skargi*.

W dwa lata po śmierci (1603) Elżbiety Andrzej Wargocki raz jeszcze podsumował wszystkie zarzuty przeciwko rządowi tej współczesnej Jezabel<sup>36</sup> nad Kościołem angielskim. „Papieżyca” sprawowała je wbrew zakazom Pisma św. (*taceat mulier in Ecclesia*), a nawet niezgodnie z nauką Kalwina, „do piekła na łeb się tocząc”. Katolicki polemista przypominał, jak surowo karano w elżbietańskiej Anglii tych, którzy nie chcieli uznać jej zwierzchnictwa w sprawach duchownych. Wargocki powoływał się zarówno na książki atakujące kościelną politykę królowej, jak i na wiedzę ustną w tym zakresie: „Królowa Elżbieta częste

<sup>33</sup> Liczne tego przykłady znajdujemy w korespondencji ogłoszonej przez C. H. Talbota, *Elementa ad fontium editiones*, t. 4, 6 i 17, Rzym 1961—1967.

<sup>34</sup> H. Zins, *op. cit.*, s. 143—144.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 141—142.

<sup>36</sup> Porównanie Elżbiety do tej królowej izraelskiej, zwolenniczki Baala, która krwawo prześladowała wyznawców i kapłanów prawdziwego Boga, przewija się stale w antyelżbietańskiej literaturze francuskiej — por. J. H. Grew, *op. cit.*, s. 16, 38, 43, 57. „Drugą Jezabel” nazywał królową również Skarga (w *Zywotach świętych*. Kraków 1603, s. 1114). Ze swej strony protestanci angielscy nazywali Marię Tudor „drugą Jezabel”.



odmianę czyniła w artykułach wiary wedle upodobania, jako częścią czytamy, częściasmy słuchali, gdyż nie dawno umarła”<sup>37</sup>.

Również i Stanisław Krzysztanowic w dziełku *Examen catholicum edicti anglicani...* (Paryż 1611), zawierającym kontrreformacyjną ocenę dziejów angielskiej reformacji, wyrażał się o Elżbiecie jak najgorzej. Jej charakter miały cechować niesłychana rozwięzłość i okrucieństwo („*turpidinis Venerae et imaginis crudelitatis*”). Zrodzona z oburzającego konkubinatu, okazała się królowa godna swej rozpustnej matki. Na dworze oddawała się Elżbieta nieskrępowanej i ostentacyjnej rozpuszcieniu, w której wyniku przyszło na świat liczne niesłubne potomstwo. Krzysztanowic wspomina rozmowę, jaką w roku 1596 odbył w Gdańsku z pewnym Anglikiem. Kiedy ów heretyk wyśmiewał się z dziewictwa Maryi, Polak zareplikował, że i Elżbietę nazywają dziewicą, choć była wielokrotnie matką.

Okrucieństwo angielskiej monarchini miało się przejawiać w postępowaniu z katolikami; stale żądna ich krwi była otoczona przez złych doradców, którzy zachęcali ją do coraz to większych represji. W prześladowaniu chrześcijan prześcignęła nawet Nerona, za którego rządów nie stracono aż tylu męczenników. Krzysztanowic opisywał szczegółowo tortury, jakim są poddawani katolicy, oraz proces i egzekucję Marii Stuart. Za te właśnie występki Bóg karał Elżbietę chorobami i sprawił, że jej ciało cuchnęło, a co zjadła, zaraz musiała wymiotować. Podobnie jak opętani przez szatana nawet w chwili śmierci ze wstrętem odwracali się od krzyża, tak i ona w godzinie zgonu nie dopuściła do swego łoża anglikańskich biskupów<sup>38</sup>. Na utwór Krzysztanowica, powstały pod świeżym wrażeniem prześladowań katolików, jakie zarządził angielski parlament po wykryciu tzw. „spisku prochowego”, odpowiedział Francis Bacon apologią królowej, zatytułowaną *In felicem memoriam Elisabethae Anglise reginae*<sup>39</sup>.

Równie ostro zaatakował Elżbietę Kasper Cichocki, nazywając ją m.in. potworem zrodzonym z niesłubnego związku<sup>40</sup>. Ponieważ w tej samej książce (*Alloquiorum Osiecensium...*, 1615) obraził panującego wówczas Jakuba I, spotkało się to z ostrym protestem ze strony posła

<sup>37</sup> A. Wargocki, *Apologia przeciw luteranom, zwinglianom, kalwinistom, nowokrzeńcom...*, Kraków 1605. s. 37—40, 93, 270—271 i 446.

<sup>38</sup> *Examen Catholicum [...]* auctore Stanislao Cristianovic, Parisiis 1607, s. 7—10 *versc.*

<sup>39</sup> Polemikę tę omawia szczegółowo M. Heitzman, *Stanisław Krzysztanowicz i jego polemika z Baconem Werulamskim*, „Reformacja w Polsce”, t. IV, 1928.

<sup>40</sup> K. Cichocki, *Alloquiorum Osiecensium [...]* libri V, Kraków 1615, s. 296. Por. *ibidem*, s. 63 oraz s. 274 i nast.



angielskiego w Polsce, Johna Dickensona. Domagał się on surowego ukarania autora za opublikowanie „obelg i wstrętnych oszczerstw” pod adresem panującej w Anglii dynastii Stuartów. Wymieniając potwary, jakimi został obrzucony następca Elżbiety, jego poseł nie omieszkał wspomnieć o zniesławieniu również „świętej pamięci królowej”<sup>41</sup>. Zygmunt III Waza zobowiązał się do ukarania (za pośrednictwem władz miejskich Krakowa) drukarza książki; inkryminowane strony spalono na rynku. Jeśli zaś szło o ich autora, król zasłonił się brakiem kompetencji, obiecując przekazać tę sprawę do rozpatrzenia sądowi biskupiemu (Cichocki był kanonikiem sandomierskim). Rychła jego śmierć położyła kres dalszemu dochodzeniu. Sprawa ta miała natomiast polemiczny epilog. Cichocki powoływał się w swej książce na broszurę Roberta Abercrombie, w której ten angielski jezuita, przebywający aktualnie w Polsce, ostro atakował rodzinę Stuartów<sup>42</sup>. Odpowiedział mu Andreas Aidius, także Szkot, wykładający filozofię w Gdańskiej Akademii. Wywiązała się z tego debata, o której niewiele jednak wiemy.

Zawziętości, z jaką angielska dyplomacja ściagała podobne druki, trudno się dziwić, jeśli zważymy na ciężar zawartych w nich oskarżeń i pomówień pod adresem władców tego kraju. Ta sama Elżbieta, którą jeszcze angielski tłumacz dzieła Stanisława Hozjusza *De origine haeresium nostri temporis (A Most Excellent Treatise of the Begynnyng of Heresy...*, Antwerpia 1565) nazywał „najuczepszą, najpiękniejszą, najmiłościwszą panią pod słońcem”<sup>43</sup>, jawiła się na kartach późniejszych utworów katolickich niemalże w roli moralnego potwora.

W roku 1619 ukazała się w Krakowie przeróbka antyluterańskiego pamfletu Jana Nassa, *Anatomia Lutheri*, „przełożona z niemieckiego języka przez Jana Zrzeczyckiego”. Ta wierszowana *Anatomia Marty-nusa Lutra...* nie zostawiała suchej nitki zarówno na czołowych teologach reformacji, jak i na jej świeckich protektorach. Dostało się oczywiście i Elżbiecie, której zarzucano niesłychaną rozwiązłość, wyrażającą się w posiadaniu wielu kochanków (imiennie został wytknięty Robert Dudley Leicester) oraz niesłubne pochodzenie od rozpustnej matki. Po stereotypowym już porównaniu Elżbiety do biblijnej Jezabel i rzymskich prześladowców chrześcijan: Nerona oraz Dioklecjana, przysłała kolej na nazwanie jej Mesaliną. Niemoralność miała w Elżbiecie

<sup>41</sup> A. Kraushar, *Poselstwo Dickensona do Zygmunta III w sprawie książki uwłaczającej domowi Stuartów (r. 1615)*, „Przegląd Historyczny”, t. 9, 1909, s. 59. Zob. także J. Jasnowski, *England and Poland in the XVI<sup>th</sup> and XVII<sup>th</sup> Centuries*, London 1948, s. 31.

<sup>42</sup> Książka ta, wydana pod pseudonimem Bartolus Pacenius, nie jest nam znana.

<sup>43</sup> H. Zins, *op. cit.*, s. 133.



ić w parze z niesłychanym okrucieństwem, wyrażającym się w bezlitosnym prześladowaniu katolików:

Wstydliva mać wszeteczną rzadko urodziła.  
 Wszetecznej nigdy córka wstydliva nie była.  
 Była to okrutnica w świecie niesłychana  
 I snadź diablca w ciało człowiecze odziana.  
 Co ta ludzi pobożnych lwica pokrwawiła,  
 Co mnichów, jezuitów, katówka pobiła!  
 Kilkaset ich po szyję w ziemi zakopawszy,  
 Ostrymi podkowami konie podkowawszy [...]  
 Nie wstydała się ona na rzeź patrzeć taką,  
 Bo z oną Messaliną żyła za jednaką.

Pamflet przyznawał Elżbiecie pewne zalety, nad nimi wszystkim jednak przeważały jej występki:

Była-ć to małpa mądra, bo greckim językiem  
 Siła pisała, więc się tarła z łacinnikiem.  
 Francuską mowę także i włoską umiała,  
 I na swój język pisma wiele przekładała.  
 Co się tknie urody, był dank w gładkości złoty  
 I wszystko miała w sobie piękne, okrom cnoty<sup>44</sup>.

Dość częstym motywem antyelzbietańskiej polemiki było przeciwstawianie tej królowej jej przyrodniej siostrze, Marii Tudor, za której krótkich rządów „Kościół Boży naprawowany trochę pokoju i ochłody w Anglii miał, bo wiele katolików z więzienia ciężkiego wyzwoliła”<sup>45</sup>. Anna Jagiellonka w rozmowie z posłem angielskim, sir Jerodem Horsy'em, powiedziała podobno, iż „Elżbieta jest zbyt błogosławionym imieniem, by nosiła je taka plaga Kościoła katolickiego; jej siostra zwała się Maria [i jest] błogosławioną świętą w niebie”<sup>46</sup>. Z oburzeniem pisano o propagandzie prowadzonej za rządów Marii Tudor przeciwko tej królowej. Duchowni kalwińscy mieli wówczas namówić „dziewkę”, imieniem Elżbieta Krosta, aby ukryta za murem przepowiadała londyńczykom, że ich miasto ulegnie zniszczeniu, a państwo upadnie, „jeśli za Hiszpana królowa pójdzie albo jeśli papieża słuchać będzie”<sup>47</sup>.

Podobnie jak Crespin w tłumaczonej przez Cypriana Bazyljka dziele umieścił wśród protestanckich męczenników Joannę (Jane) Grey,

<sup>44</sup> Z. Nowak, *op. cit.*, s. 374–375.

<sup>45</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych*, Kraków 1592, s. 1160.

<sup>46</sup> H. Zins, *op. cit.*, s. 270. Na ogół jednak polityka wyznaniowa Marii Tudor nie spotykała się w Polsce z aprobatą; do wyjątków należał L. Gorecki, który chwalił królową za prześladowanie protestantów w panegiryku napisanym z okazji jej zaślubin z Filipem II: *Oratio [...] de matrimonio [...] Regis ac Reginae Angliae, Hispaniae...*, London 1554.

<sup>47</sup> A. Wargocki, *op. cit.*, s. 270–271.



bohaterkę nieudanego spisku przeciwko Marii Tudor, tak Maria Stuart trafiła do *Żywotów świętych* (po raz pierwszy w wydaniu z 1603 r.). Znalazła się tam, choć nie była nawet beatyfikowana, lecz w charakterze katolickiej męczenniczki. Skarga pisał, że to ją „do śmierci przywiodło, iż przy katolickiej wierze zostawała i [...] kalwińską sektę, aby była mogła, wyrzucić z swego państwa chciała”. Zwabiona podstępnie przez Elżbietę do Anglii i osadzona tam w więzieniu, Maria „śmierci krwawej od onej okrutnicy o wiarę św. z męczeńską cierpliwością w niewinności czekała”. W podobnych słowach pisał o straceniu Marii Stuart kronikarz domu zakonnego jezuitów Jan Wielewicki: choć oskarżano ją o rozmaite przestępstwa, to w istocie została ścięta za niezłomne przywiązanie do wiary katolickiej<sup>48</sup>.

Polityczne intrygi Elżbiety miały sięgać aż do Polski. U schyłku XVI wieku w tutejszych kołach katolickich dość powszechnie uważano, że z jej to polecenia Christopher Parkins doprowadził do zwołania generalnego synodu polskich różnowierców w Toruniu (1595). „Jedną z ważniejszych jego trosk było, aby zarazę kalwińską w Polsce piekielnym pyskiem rozdmuchać, dusze osłabione i wahające się w tej wierze podnieść na duchu”<sup>49</sup>. Nie szczędzono Elżbiecie także zarzutów o charakterze obyczajowym. Jak już wielokrotnie wspominaliśmy, samo jej urodzenie przypisywano kazirodczym związkom, skoro — według niektórych pamflecistów — jej matka, Anna Boleyn, miała być nieślubną córką swego męża, Henryka VIII<sup>50</sup>. Zarówno czołowym przywódcą reformacji, jak i jej wielkim protektorem chętnie zarzucano rozwiązłość, a więc wykroczenia natury seksualnej. Wspomina o tym Skarga; szeroko rozwodzą się na ten sam temat Cichocki i Krzyształowicz.

Polemika z powyżej przedstawionymi zarzutami nie była łatwa, o czym przekonał się wspominany już Horsey, który w trakcie rozmowy z Anną Jagiellonką próbował bronić honoru swej władczyni. Stara królowa przerwała mu słowami: „Ejże, panie, jeśli jest ona taka, to dlaczego tak okrutnie skazała na śmierć wielu świętych katolików, jak

<sup>48</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych*, Kraków 1603, s. 1111, oraz SSRP, t. VII, Kraków 1881, s. 101.

<sup>49</sup> *Merkuriusz sarmacki*, s. 38. Elżbieta musiała być popularna w środowiskach różnowierczych, skoro już w 1572 r. niejaki Walenty Krawiec (z zawodu handlarz win) „sobie zmyślił listy do stanów koronnych od królowej angielskiej” i z nimi pojawił się w Warszawie w trakcie sejmiku konwokacyjnego — *Akta synodów różnowierczych w Polsce*, t. II (1560—1670), oprac. M. Sipayłło, Warszawa 1972, s. 217.

<sup>50</sup> Por. S. Grzybowski, *Elżbieta Wielka*, s. 14.



Story, Campion<sup>51</sup> i inni boży męczennicy?” Kiedy Honey zareplikował, że byli to zdrajcy, dążący do „obalenia i ruiny jej królestwa”, Anna wyraziła pogląd, że nie należało przelewać krwi duchownych bez zgody panów Anglii, papieża oraz „wszystkich chrześcijańskich książąt Europy”. Wyjaśnienia posła angielskiego, iż poddani Elżbiety uznali to za konieczne „dla większego bezpieczeństwa i spokoju jej królestwa”, nie zadowolili Jagiellonki<sup>52</sup>. Mogła ona nie lubić Elżbiety również i za to, że tamta była faktyczną władczynią Anglii, gdy tymczasem Anna jako królowa pozostawała cieniem swego wielkiego męża.

Podobnie jak Skarga był wśród polskich jezuitów największym chyba wrogiem Elżbiety, tak polemizujący z nim ciągle Wolan zaliczał się do grona zagorzałych obrońców angielskiej władczyni. Oburzał się on niesłuchanie atakami na Elżbietę, która góruje nad wszystkimi władcami chrześcijańskiej Europy. Ona to Kościołowi Chrystusowemu w Anglii, niszczonemu przez tyranie rzymskich i papistowskich prześladowców, przywróciła dawną świetność oraz wolność<sup>53</sup>. Skarga pieni się na angielską królową, pisał Wolan, nazywając ją nierządnicą i znieważając jej niewieście rządy w Anglii. Tymczasem sami Anglicy dobrze wiedzą, co należy sądzić o lekkomyślnych pomówieniach tego człowieka; są oni bowiem szczęśliwi pod rządami Elżbiety, która doprowadziła ten kraj do rozkwitu, a sama odznacza się wszelkimi cnotami.

Skarga, czytamy dalej w replice Wolana, zarzuca Elżbiecie krwawe prześladowanie katolików w Anglii, a jej rządy porównuje do czasów Dioklecjana. Tymczasem to właśnie za panowania Marii Tudor i kardynała Pole'a zginęło na torturach wiele tysięcy ludzi obojga płci; żadne prześladowanie chrześcijan w Rzymie nie da się z tym porównać. Pod rządami Marii bywały dni, w których palono więcej ofiar, niż ich zginęło przez 24 lata panowania Elżbiety (Wolan pisał te słowa w 1584 r.)<sup>54</sup>. Nie tylko jednak różnowiercy patrzyli krytycznie na niewieście rządy w Anglii. Niechęci do nich dawał wyraz również Bartosz Paprocki, który pisał:

---

<sup>51</sup> H. Zins (*op. cit.*, s. 326) słusznie zauważa, iż prześladowania katolików w Anglii musiały być dobrze znane na polskim dworze, skoro Anna Jagiellonka mogła od razu wymienić nie tylko głośnego Campiona, ale i straconego w 1571 r. Johna Story'ego.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 270.

<sup>53</sup> A. Wolan, *Ad scurillem et famosum libellum Iesuiticae Scholae Vilnensis et potissimum [...] Andreae Jurgevitti [...] responsio*. [Wilno] 1589, s. 33, 83, 94 i 270.

<sup>54</sup> A. Wolan, *Libri quinque contra Scargae iesuitae vilnensis...*, Vilnae 1584, s. 123 i 212.



Gdyż każde państwo na niewieściej radzie,  
 Jako słychacie, niszczeje szkaradzie;  
 Niewiasta Węgrom królestwo straciela,  
 Anglią nie wiem, aby naprawiała<sup>55</sup>

Słowa te w równym stopniu mogły zresztą dotyczyć i Anny Jagiellonki, która — na szczęście dla siebie — nie dożyła ukazania się pierwszej części postylli Krzysztofa Kraińskiego (1611). Znajdujemy tam bowiem porównanie królowej Anny właśnie z Elżbietą. Obie one bowiem „rządu kościelnego przestrzegały”. Jeśli więc Jagiellonkę Skarga chwalił za to, iż „sama kapłanom, zwłaszcza warszawskim, za biskupa i wizytatora stała”, to nie należy z tego samego powodu czynić wyrzutów Elżbiecie, która po śmierci była jak matka opłakiwana przez całą Anglię<sup>56</sup>.

Również i pod piórem protestanckich kronikarzy oraz polemistów Maria Tudor stanie się antytezą swej przyrodniej siostry, z tą oczywiście różnicą, że w roli potwora ukazywali oni katolicką władczynię. Maria się bowiem „we krwi niewinnych ludzi ewangelików kąpała, a drugie więziła, a trzecie rozegnała”. Za to też Bóg pokarał ją rychłą śmiercią, „nie dawszy jej złości rozwory, jeno lat cztery. A na jej miejsce nastąpiła Elżbieta królewna i ta szczęśliwie panowała aż do niedawnych lat...” — pisał w roku 1616 Andrzej Lubieniecki<sup>57</sup>. Ci polscy panowie, którzy — jak Olbracht Łaski — mieli okazję osobiście zetknąć się z angielskim dworem oraz z królową, byli pod jej urokiem, co nie znaczy wcale, by opuściwszy Londyn bronili następnie dobrego imienia Elżbiety przed pamflecistami. Czynili to natomiast wybiórczo polscy różnowiercy; wybiórczo, ponieważ na niektóre zarzuty woleli nie odpowiadać. Nie natrafiliśmy więc u nich na wypowiedzi broniące *expressis verbis* samej egzekucji Marii Stuart; nie tak łatwo było, jak widać, zdobyć się na aprobatę dla ścięcia bądź co bądź królowej, nawet katoliczki i uwikłanej w antyelżbietzańskie spiski. Jedyną próbą pośredniej obrony egzekucji szkockiej władczyni była anonimowa broszura z 1587 r., informująca o ważniejszych wydarzeniach politycznych, jakie miały miejsce w Europie tego czasu. Czytamy w niej, że podczas gdy Maria Stuart przebywała w więzieniu londyńskim, osadzona tam

<sup>55</sup> B. Paprocki, *Dwie broszury polityczne z lat 1587 i 1588*, wyd. J. Czubek, Kraków 1900, s. 120. Gdzie indziej (*Dziesięcioro przykazanie męzowe*, 1587) Paprocki wyrażał życzenie, aby się nigdy „takie swawoleństwa tu w Polsce nie działy/ Ażebyśmy mieli z żoną mieć pany nad sobą”.

<sup>56</sup> J. Tazbir, „Kopalnia najciekawszych szczegółów...” („Postylla” Krzysztofa Kraińskiego), „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 28, 1983, s. 209.

<sup>57</sup> A. Lubieniecki, *Poloneutychia*, oprac. A. Linda, M. Maciejewska, J. Tazbir, Z. Zawadzki, Warszawa 1982, s. 136.



za spiski przeciwko Elżbiecie, konsultowano się ze ściągniętym z Niderlandów Leicesterem oraz powiadomiono dwór angielski o wytoczonych przeciwko Marii oskarżeniach; broszura przypomina, że była ona żoną późniejszego Franciszka II, króla Francji. Anonimowy autor nie pisze o samej egzekucji, dodaje jednak znacząco, iż Marię Stuart osadzono w londyńskiej wieży, gdzie przebywały wysoko postawione osoby w oczekiwaniu na wykonanie wyroku<sup>58</sup>.

Zarówno bracia polscy, jak kalwińscy wyrażali pogląd, że prześladowania katolików w Anglii nosiły wyłącznie polityczny, a nie wyznaniowy charakter. Andrzej Wolan pisał więc, iż jezuita ujęci przez władze angielskie ponieśli słuszną karę. U Kraińskiego czytamy, że jeśli niektórzy z tamtejszych katolików są karani nawet „na gardle”, to dlatego iż „poddane przeciwko zwierzchności poduszcząją, od posłuszeństwa odwodzą, iż królową świętej pamięci Elżbietę zabić i otruci chcieli”. Polemizował z tymi zarzutami Piotr Skarga. „I czasów naszych w Anglijej spotwarzyli katolickie kapłany, iż rzeczypospolitą burzą, iż poddane od posłuszeństwa odwodzą, iż królową zabić chcą, iż ojczyznę zdradzić myślą” — czytamy w jego *Kazaniach na niedziele i święta całego roku*. Skargę oburzało to, iż siepacze królowej wielu angielskich katolików, „u których abo krzyżyk, abo paciorki, abo obraz pobożny najdują, abo się dowiedzą, iż mszej tajemnie słuchali, bez liczby pozabijali i dziś jeszcze zabijają”.

W odpowiedzi Kraiński twierdził, iż nieprawdą jest, jakoby przelewała ona krew katolików, bo „nie dla wiary ale dla zdrad papieżniki mordowano, które się działy z przyczyny samychże papieży”. Oni to bowiem „poddane rozgrzeszali”, aby Elżbiecie oraz innym władcom protestanckim „posłusznymi nie byli”. Nieprawdą jest także, że uzurpowała sobie sąd w sprawach wiary; postępowała zgodnie z obowiązkami chrześcijańskiego władcy, gdy „bałwochwalstwo z państwa swego własnego i dziedzicznego wyrzuciła, a prawdziwą chwałę Bożą wprowadziła”<sup>59</sup>. Anonimowa *Vindiciae pacis* (1615), powstała w kręgach kalwińskich, dowodziła, iż katolików angielskich karano nie za wiarę, lecz za spiski przeciwko państwu oraz prawowitej monarchini. I obecnie, a więc za rządów Jakuba I, wielu z nich, jeśli tylko nie odmawia mu przysięgi na wierność, żyje na Wyspach Brytyjskich „bez żadnych przykrości”.

Kierowniczą rolę w spiskach przeciwko królowej przypisywano jezuitom; stąd też polscy protestanci uważali za słuszne karanie tych

<sup>58</sup> *De polonicis, anglicis, Reginae Scotiae, hispanicis et gallicis rebus. recens allata*, b.m. 1587, fol. A<sub>2</sub> verso.

<sup>59</sup> Por. przyp. 57. Zob. także M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573—1658*, Warszawa 1974, s. 352.



członków Towarzystwa, którzy wbrew zakazowi pozostali w Anglii. Odwołując się do polskich tradycji prawnych tłumaczono, iż „banitom należąca każn je spotkała”<sup>60</sup>. O podburzanie do buntów oskarżano też Marię Stuart; zdaniem Jana Łasicckiego, za to właśnie została ona osadzona w więzieniu. Jezuiti mieli być winni jej śmierci. Przez nich to, jak pisano, „królowa angielska mało lub stokroć nie była zabita, a szkocką ścięto” (w innej wersji: „omal nie otruto królowej Anglii, zgładzono okrutnie królową Szkocji”). Szło zapewne o to, iż jezuiti wciągnęli Marię do swoich intryg politycznych, za które zapłaciła głową. Przypominano również, że Edward Squire, oskarżony o usiłowanie zgładzenia Elżbiety i jej faworyta, Essex, uczynił to z namowy jezuity, Ryszarda Walpota. Squire miał także czerpać natchnienie z pisma Juana Mariany, dopuszczających mord „tyrana”, który prześladowuje prawdziwą wiarę. Walpot dostarczył Squirowi truciznę do natarcia nią sedesu, „żeby z samego dotknięcia i ten, i owa zginęli”<sup>61</sup>.

Nasuwa się pytanie, na które nie sposób wprost odpowiedzieć z braku odpowiednich źródeł: mianowicie jak przedstawiała się odwrotna strona medalu, czyli co sądziła Elżbieta o Polsce oraz jej mieszkańcach. Można jednak przyjąć, że po pierwsze niezbyt się interesowała szlachecką Rzeczypospolitą, po drugie, w opiniach na jej temat polegała na raportach swych ambasadorów, dokładnie streszczonych przez Henryka Zinsa. Nie wyrażali się oni zbyt pochlebnie o szlachcie, której zarzucali rozrzutność, awanturniczy charakter, skłonność do pijaństwa, ale równocześnie nie odmawiali odwagi oraz waleczności. Duże zainteresowanie budziła specyfika ustroju politycznego Rzeczypospolitej, który określano w raportach raczej jako arystokratyczny niż monarchiczny. Angielscy posłowie dostrzegali niebezpieczeństwa płynące z osłabienia władzy monarszej, z upadku autorytetu Zygmunta III Wazy i anarchizacji życia publicznego. Choć o panującej w Polsce tolerancji wypowiedziano się na ogół z uznaniem, to jednak z niepokojem pisano o rosnących wpływach duchowieństwa (zwłaszcza jezuitów) i — Rzymu. Politykę Zygmunta III, którą określano wręcz jako „bardzo słuźalczą wobec papieża”<sup>62</sup>, musieli angielscy wysłannicy z dumą porównywać z postępowaniem własnej królowej: potrafiła ona uniezależnić ich kraj od Rzymu.

Jezuiti, tak ostro krytykujący politykę wyznaniową Elżbiety, obsypaliby ją pochwałami, gdyby z podobną stanowczością występowała

<sup>60</sup> *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, część I, oprac. Z. Ogonowski, Warszawa 1979, s. 486, oraz M. Korolko, *op. cit.*, s. 233.

<sup>61</sup> *Literatura antyjezuicka w Polsce, 1587—1625. Antologia*, oprac. J. Tazbir, s. 60 i 166.



w obronie katolicyzmu. Pod zdaniem najbliższego doradcy królowej, Williama Cecila, iż „żadne państwo nie może czuć się bezpiecznie tam, gdzie toleruje się dwie religie”<sup>63</sup>, podpisałby się Skarga, który wielokrotnie przecież powtarzał, że jedność wiary stanowi *conditio sine qua non* potęgi, a nawet samego istnienia każdego państwa. Polscy jezuita potępiali tolerancyjne postanowienia konfederacji warszawskiej, natomiast ich działający w Anglii konfratry powoływali się na kwitnącą w Polsce tolerancję<sup>64</sup>. Podobnych pozornych niekonsekwencji dałoby się oczywiście wymienić więcej.

Spór o reputację angielskiej królowej stanowił jeden z nurtów wielkiej debaty nad tym, co oznaczają dla rozdartej przez reformację Europy rządy protestanckich władców. Pomyślność wynikająca z błogosławieństw Opatrzności i potęgę kraju — odpowiadali różnowiercy; ruinę i wojny domowe — twierdzili katolicy. W Anglii do nich mimo wszystko nie doszło, co nie przeszkadzało Skardze ubolewać nad jej nieszczęsnym losem pod rządami Elżbiety. Z kolei polscy kalwiniści zaliczali tę królową do władców tej miary, co Karol V czy Henryk IV francuski<sup>65</sup>. Ktoś, kto otaczał estymą i podziwem jezuitów, Hiszpanię oraz Filipa II, nie mógł z natury rzeczy być entuzjastą elżbietańskiej Anglii. Losy obu tych państw spłotyły się ze sobą poprzez związki dynastyczne, konflikty militarne oraz rywalizację kolonialną tak ściśle, iż na imię Elżbiety I natrafiamy najczęściej przy okazji wzmianek o małżeństwie Filipa II z Marią Tudor, o rozbiciu „wielkiej armady” czy wreszcie o podboju Ameryki. Zamorską ekspansją Anglii interesowano się jednak przede wszystkim w aspekcie wyznaniowym, mianowicie jej związkiem z działalnością misyjną wyznawców protestantyzmu<sup>66</sup>. W przeciwieństwie na przykład do Francji, gdzie już w XVI stuleciu królowa angielska występuje dość często w tamtejszej poezji czy dramacie, w polskiej literaturze pięknej doby renesansu nie pojawia się ona w ogóle. Nad Sekwaną wiele uwagi poświęcano politycznym aspektom rządów Elżbiety, przede wszystkim jej polityce zagranicznej. Rzecz rozumiała w państwie, którego losy dość często były wpisywane w trójkąt Paryż—Madryt—Londyn.

Zainteresowania polskie skupiały się natomiast wokół polityki wewnętrznej Elżbiety I, a ściśle biorąc jej stanowiska w sprawach wyznaniowych. Wiązało się to oczywiście z opiniotwórczą rolą różnych

<sup>63</sup> H. Zins, *op. cit.*, s. 267.

<sup>64</sup> J. Lecler, *op. cit.*, t. II, s. 323. W nieco innej wersji przytacza to zdanie S. Grzybowski, *Elżbieta Wielka*, s. 41.

<sup>65</sup> J. Lecler, *op. cit.*, t. II, s. 342.

<sup>66</sup> M. Korolko, *op. cit.*, s. 291.

<sup>67</sup> Por. J. Ubertus, *Index controversiarum*. Braunsberg 1611, fol. J III.



środków kościelnych (przede wszystkim katolickich). O słabych mimo wszystko postępach laicyzacji w kulturze staropolskiej świadczy fakt, że informacje na temat wielkich konfliktów, wojen, wstrząsających Europą XVI wieku, wypraw kolonialnych czy odkryć geograficznych, wszystko to znajdowano w dużym stopniu w dziełach poświęconych propagandzie i polemice wyznaniowej.

W książkach, jakie ukazywały się w Polsce za życia angielskiej władczyni, pisano o niej w sumie bardzo niewiele. Są to właściwie tylko okruchy informacji; aby się przekonać, jak bardzo szczątkowej i niepełnej, wystarczy porównać je z francuskimi opiniami na temat Elżbiety. Więcej i częściej wspomniano już o niej w ówczesnej korespondencji<sup>67</sup>, ale ta z kolei była dostępna tylko nielicznym. W okresie jej rządów i zaraz po śmierci trudno było oczywiście o obiektywną ocenę władczyni, która przeszła do historii „jako najznakomitsza kobieta zasiadająca kiedykolwiek na tronie”<sup>68</sup>. Dopiero w połwie XVII wieku katolicki kronikarz, Paweł Piasecki, zdobędzie się na bardziej obiektywny bilans jej rządów. Biskup-historyk nie omieszkał oczywiście dość obszernie opisać prześladowania katolików, jakie miały miejsce w elżbietańskiej Anglii. Czytamy więc w jego kronice, iż wznowiła ona wszystkie antypapieskie dekryty uchylone przez Marię Tudor. Elżbieta przyjęła tytuł głowy Kościoła w Anglii; wyklęta przez Piusa V zapalała tym większą niechęcią wobec katolicyzmu. Zwolennikom Rzymu zabroniła odprawiania nabożeństw, a ich świątynie przekazała kalwinistom albo purytanom. Liczni katolicy musieli opuścić Anglię, innych uwięziono i poddano torturom. Piasecki pisze, że Elżbieta ustanowiła przeciwko nim coś w rodzaju inkwizycji<sup>69</sup>. Przez cały okres jej rządów trwały okrutne prześladowania katolików.

Równocześnie jednak kronikarz przyznaje, że panowanie Elżbiety było pełne chwały. Posiadała męski umysł, była wykształcona, a tak żądna władzy, że nie wyszła za mąż, by jej nie musieć z nikim dzielić. Cieszyła się dużą estymą i szacunkiem poddanych, doskonale kierowała sprawami państwa i prowadziła zwycięskie wojny z Hiszpanią<sup>70</sup>. Sąd ten dotrze nawet do Paska, który zapisze pod rokiem 1664: „królem była Elżbieta, zaś królową prawdziwie Jakub, chciwy władzy niewieścich”<sup>71</sup>.

<sup>67</sup> Por. przykładowo *Georgii Ticini ad Martinum Cromerum Epistulae* (a. 1554—1585), ed. G. Axer, Wratislaviae 1975, s. 47, 55 i 64.

<sup>68</sup> S. Grzybowski, *Elżbieta Wielka*, s. 6.

<sup>69</sup> Warto dodać, że również i u katolickich autorów inkwizycja nie cieszyła się dobrą opinią.

<sup>70</sup> P. Piasecki, *Chronica...*, Cracoviae 1648, s. 32—33 i s. 352.

<sup>71</sup> J. Pasek, *Pamiętniki*, oprac. W. Czapliński, Wrocław 1979, s. 355.



Lektura książki Grewa, poświęconej obrazowi Elżbiety w literaturze francuskiej XVI—XX wieku, pozwala na sformułowanie paru uwag komparatystycznych. Inne więc były okresy największego zainteresowania osobą Elżbiety oraz jej polityką nad Sekwaną i nad Wisłą. We Francji punkt kulminacyjny przypada na stracenie Marii Stuart, natomiast w Polsce zainteresowanie Elżbietą występuje już od lat siedemdziesiątych XVI stulecia, ogniskując się wyraźnie wokół sprawy prześladowania angielskich katolików (zwłaszcza jezuitów). U schyłku tego wieku fala francuskich zainteresowań angielską królową spada, gdy tymczasem u nas — za sprawą Skargi oraz innych polemistów zakonnych — wyraźnie się nasila. Odmienne też ułożyły się w obu krajach zainteresowania Elżbietą po jej śmierci. W szlacheckiej Rzeczypospolitej trwały one niezmiernie krótko i dałyby się streścić w zawiedzionych nadziejach na to, iż Jakub I pójdzie śladami Marii Tudor, a więc okaże się całkowitą antytezą swej poprzedniczki. Nadzieje te rychło prysły, czemu dał wyraz Piotr Skarga, pisząc w kolejnej edycji (1610) *Żywotów świętych*, iż początkowo myślano, że syn Marii Stuart „macierzyńskie serce weźmie i jej testament wykona; lecz nadzieję naszą zepsował i stał się okrutniejszym prześladowcą Kościoła Bożego Katolickiego niżli ona Elżbieta...”<sup>72</sup>. Ostateczne rozwianie złudzeń<sup>73</sup> przyjdzie wraz z antykatolickimi dekretami, jakie towarzyszyły wykryciu tzw. „spisku prochowego”. Już w roku 1607 Skarga w swej obronie Towarzystwa Jezusowego poświęci osobny rozdział „prześladowaniu jezuitów i potwarzom na nie w Anglijej”, kierując do tego kraju następującą apostrofę: „O Anglijo, któraś się krwią wiernych katolików prawie oblała i jeszcze w niej heretycka nogo brodzisz...”<sup>74</sup>. Z chwilą jednak gdy zajęto się okrucieństwem nowego władcy, przestano pisać o Elżbiecie<sup>75</sup>, choć nie należy zapominać, że tak często wznawiane *Żywoty świętych* utrwały w świadomości kolejnych generacji pobożnych katolików jej obraz jako spragnionej ich krwi niezrądnicy.

Natomiast we Francji dramatyczne losy tej królowej, jej niezrea-

<sup>71</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych*, Kraków 1610, s. 1113—1114.

<sup>72</sup> Dał temu wyraz jeszcze Jakub Sobieski, pisząc w swym pamiętniku, że „Jakub I, pan dobrotliwy”, zdał się po Elżbiecie, „białogłowie tej pysznej, chytrej i przewrotnej, panem dosyć łaskawym, ludzkim i szczerym. Jad jednak heretyki w nim był” (U. Szumska, *op. cit.*, s. 152).

<sup>73</sup> P. Skarga, *Próba zakonu Societatis Iesu*, Kraków 1607, s. 116.

<sup>74</sup> Nie znaczy to, aby nie trafiały się na jej temat krytyczne wzmianki w późniejszych pamiętnikach. J. Ossoliński (*Pamiętnik*, Warszawa 1976, s. 117) nazywa Elżbietę złośliwą, a Albrycht Radziwiłł (*Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1: 1632—1636, Warszawa 1980, s. 488) twierdzi, iż kobiety „ściągały na ziemię dobro i zło, kolejno od raję do Elżbiety, królowej Anglii...”



lżowane projekty małżeńskie, konflikt z Marią Stuart, wszystko to stało się tematem wielu utworów poetyckich oraz dramatów. „Przez cały wiek XVII Elżbieta zajmuje nie tylko znaczące, ale i honorowe miejsce w literaturze francuskiej” — pisze Grew<sup>76</sup>. Zainteresowania te<sup>77</sup> kontynuuje wiek XVIII; były one duże także we Włoszech (zwłaszcza w Wenecji) oraz w krajach częściowo sprostestantyzowanych, takich jak Niemcy, Czechy<sup>78</sup> czy Węgry. Trudno z tymi krajami porównywać Polskę, gdzie o Elżbiecie dość szybko zapomniano; do dziś dnia nie ukazał się u nas żaden poemat ani dramat<sup>79</sup> poświęcony angielskiej królowej. A i powieściopisarze dość rzadko wprowadzają ją do swoich utworów<sup>80</sup>.

#### Elizabeth I Tudor dans l'opinion de l'ancienne Pologne

Il est entièrement compréhensible que l'on s'intéressait beaucoup moins à cette reine dans le République nobiliaire que dans des pays tels que l'Espagne, la France ou les Pays-bas. Néanmoins, on mentionnait de temps en temps en Pologne Elisabeth à partir de 1570 quand, après la fameuse bulle de Pie V *Regnans in ecclesia*, des persécutions violentes frappèrent les catholiques anglais. On poursuivait et punissait avec un acharnement particulier les jésuites et, de ce fait, les membres polonais de cet ordre, avec Skarga en tête, critiquaient avec virulence la politique confessionnelle de la reine anglaise. On n'épargnait pas à Elisabeth les pires épithètes et injures, l'appelant Jézabel contemporaine, „débauchée, ivre du sang des martyrs” et lui imputant une origine incestueuse (l'on suggérait que sa mère, Anne Boleyn, aurait été fille illégitime de son mari, Henri VIII).

Elisabeth était prise en défense par les protestants polonais qui la comparaient — pour son dévouement aux affaires de l'Eglise — a la fois-à la reine de

<sup>76</sup> H. Grew, *op. cit.*, s. 66.

<sup>77</sup> Polskim echem tych zainteresowań jest przetłumaczona z Fontenelle'a *Rozmowa między królową angielską Elżbietą a księżciem d'Alençon*, która jednak współcześnie nie ukazała się drukiem (Z. Sinko, *Oświeceni wśród pól elizejskich. Rozmowy umartych. Recepcja-Twórczość oryginalna*, Wrocław 1973, s. 37).

<sup>78</sup> Warto tu odnotować m.in. spóźnioną, bo pochodzącą z 1576 r., polemikę znanego herezjarchy Jakuba Paleologa z bullą Piusa V (1570) przeciwko Elżbiecie — por. R. Dostálová-Jeništová, *Eine neugefundene Schrift des Jakob Palaeologus*, [w:] *Über Beziehungen des Griechentums zum Ausland in der Neuere Zeit*, hrsg. von J. Irmscher i M. Mineemi, Berlin 1968, s. 36—37.

<sup>79</sup> *Bibliografia dramatu polskiego, 1765—1939*, oprac. przez L. Simona (Warszawa 1972, t. 1—3) nie rejestruje żadnej sztuki poświęconej Elżbiecie I angielskiej.

<sup>80</sup> Do wyjątków należy *Niezwykła armada J. Dobraczyńskiego* (1960) czy *Bunt na zamku Penwood. Powieść historyczna z czasów Elżbiety I* G. Bidwella (1972).



Pologne Anne Jagellon, par ailleurs une catholique ardente. Les tenants de la Réforme s'exprimaient par contre dans les termes les plus déplaisants sur Marie Tudor et expliquaient l'emprisonnement et la décapitation de Marie Stuart par des considérations purement politiques (elle complotait contre Elisabeth). Les catholiques en revanche portaient aux nues les deux Marie, Marie Stuart ayant même trouvé place dans les *Vies des saints* de Piotr Skarga. Cet ouvrage maintes fois réédité, plein d'invectives contre Elisabeth et d'informations sur le martyre des jésuites exécutés sous son règne, renforçait dans la conscience historique des générations successives des Polonais la „légende noire” d'Elisabeth.